

Rozmowa z Andrzejem Czumą,
posłem PO, byłym ministrem sprawiedliwości

Liberalnie, czyli sprawnie

Wszystko wskazuje na to, że po raz pierwszy w historii, wbrew licznym protestom, w USA będzie system obowiązkowych składek na ubezpieczenie zdrowotne. Dla tamtejszego systemu – to rewolucja. O konsekwencjach decyzji Baracka Obamy i amerykańskiego Kongresu rozmawiamy z Andrzejem Czumą, byłym ministrem sprawiedliwości, legendą opozycji niepodległościowej, który w USA spędził 15 lat.

Obserwował pan system opieki zdrowotnej USA oczami emigranta. Jakie są pana wrażenia i doświadczenia, jeżeli chodzi o funkcjonowanie tamtejszej służby zdrowia? Krytykuje się ją za wysokie koszty leczenia. Poważnym problemem jest też duża liczba nieubezpieczonych.

– Amerykańska służba zdrowia jest na wysokim poziomie. Większość ośrodków, w tym szpitale, stanowi

A co pan sądzi o amerykańskim systemie ubezpieczeń społecznych? Jakie z nim miał pan doświadczenia?

– Statystycznie rzecz biorąc, ubezpieczenie nie może się pacjentowi opłacać, bo ubezpieczyciel to kolejny pośrednik między lekarzem a pacjentem, który też musi za coś żyć. Bywa więc niejednokrotnie, że ktoś słono płaci za poczucie bezpieczeństwa i po kilku latach dowiadyuje się, że owszem za składki ubezpie-

Prywatyzacja służby zdrowia podwyższy standard usług medycznych i ograniczy marnotrawienie pieniędzy z ubezpieczeń i od władz publicznych

własność prywatną i pobiera opłaty od pacjenta lub od jego firmy ubezpieczeniowej. Istnieją także szpitale prowadzone przez władze publiczne, w których mogą się leczyć osoby niemające środków do życia. Korzystają z nich nawet Polacy przebywający i pracujący nielegalnie w USA. Jedną z takich placówek jest szpital powiatu Cook, bardzo dobrze wyposażony i zatrudniający dobrych lekarzy. Nie spotkałem się w USA z sytuacją, żeby ktoś wymagający pomocy, zwłaszcza pilnej, nie mógł jej uzyskać. Karetki pogotowia przyjeżdżają w ciągu kilku minut, nie pytając, czy wzywający pomocy ma czym zapłacić.

czalnia bardzo dziękuje, ale na podstawie którejś z licznych klauzul umowy jego koszty leczenia nie będą pokryte. Tak zaskoczony pacjent może popaść w niemałe kłopoty finansowe, bo szpitale rozdmuchują koszty leczenia ubezpieczonych. Ponieważ jednak wielu osobom zależy na poczuciu bezpieczeństwa, sporym poparciem cieszy się idea reformy systemu polegająca na wprowadzeniu w USA czegoś podobnego do polskiego ZUS.

Reforma ma też wielu przeciwników.

– To prawda, przekonała się o tym Hillary Clinton, która za prezydentury



swojego męża uporczywie usiłowała wprowadzić powszechne obowiązkowe ubezpieczenia. Najprawdopodobniej uda się to obecnie rządzącym demokratom – projekt Baracka Obamy przeszedł już przez Izbę Reprezentantów i znalazł się w Senacie. Podobno poza systemem ubezpieczeń pozostaje w USA 46 mln obywateli. Część z nich nie chce się ubezpieczać, bo wolą płacić samodzielnie za leczenie. Część zaś nie ma funduszy na ubezpieczenie i korzysta z bezpłatnych publicznych szpitali. Teraz ich system zdrowia będzie zapewne ewoluować ku rozwiązaniom obmyślonym w bloku sowieckim.

Czy uważa pan, że obowiązkowe ubezpieczenia to dobre rozwiązanie? Wprowadzenie takiego obowiązku zakłada reforma Obamy.

– O samej reformie nie chcę się wypowiadać, bo zbyt słabo znam jej

szczegóły. Natomiast co do zasady sędzę, że obowiązkowe ubezpieczenia nie są dobrym rozwiązaniem. Przymusowe składki to faktycznie forma opodatkowania. A podatki – z natury rzeczy – są mniej racjonalnie wydawane niż pieniądze prywatne. W efekcie Amerykanie będą musieli wydawać więcej na gorsze leczenie.

– Deklaruje się pan jako liberal w sprawach gospodarczych i ustrojowych. Z tego wnioskuję, że za lepszego uważa pan rynkowy model opieki zdrowotnej obowiązujący w USA niż europejski, który zakłada obowiązkowe powszechne ubezpieczenia zdrowotne.

– Na pierwszy rzut oka widać, że amerykański model liberalny jest lepszy. Opiera się na powszechnej dobrowolności i prywatności systemu leczenia z dodatkiem małego marginesu pomocy społecznej, zresztą nie tyle

państwowej, ile samorządowej. W każdej społeczności żyją ludzie ciężko doświadczeni przez los i jeśli nie mogą liczyć na pomoc rodziny, przyjaciół czy wspólnoty religijnej, powinni otrzymać pomoc od władz publicznych. Zasada pomocniczości wyrażana w społecznym nauczaniu Kościoła nie kłóci się z ideami konserwatywnymi, ponieważ de facto prowadzi do konkluzji, że tego typu problemy społeczne można spokojnie rozwiązać na poziomie co najwyżej województwa, a nie całego państwa.

Jak daleko jest polskiej służbie zdrowia do takiego modelu opieki zdrowotnej?

– Problemem jest przede wszystkim świadomość społeczna. Ludzie są przyzwyczajeni do nienormalnych

nii publicznej przez komunistyczne, a potem lewicowe media. Jest bowiem wręcz przeciwnie: szpitale prywatne są dostępne i funkcjonują za mniejsze pieniądze. Prywatyzacja służby zdrowia podwyższy standard usług medycznych i ograniczy marnotrawienie pieniędzy z ubezpieczeń i od władz publicznych.

Jest pan politykiem PO i trudno się spodziewać, by krytykował pan Ewę Kopacz, ale czy uważa pan, że minister ma dość determinacji i talentów, aby przelamywać opór przeciwko komercjalizacji? Uda się jej uzdrowić chorą służbę zdrowia?

– Wierzę, że Ewa Kopacz jest zeterminowana i że jej reforma się powiedzie. Łatwo oczywiście nie pój-

Opozycja powinna krytykować plany rządu.

Nie jest natomiast normalne, że w imię zasady

im gorzej, tym lepiej, bo będzie nam łatwiej

wygrać wybory, dąży do utrzymania szkodliwego

status quo

zwyczajów socjalistycznych i najzwyczajniej boją się zmian, które poprawiłyby ich los. Trzeba czasu, żeby do świadomości ludzkiej dotarła informacja, że przychodnie i szpitale prywatne funkcjonują lepiej i taniej niż przychodnie i szpitale publiczne. Opozycja obaliła reformę minister Ewy Kopacz, mającą doprowadzić do komercjalizacji, a następnie prywatyzacji placówek zdrowia. Z powodu zmniejszenia wpływów budżetowych nie możemy sobie pozwolić na dalsze marnotrawienie publicznych pieniędzy, więc reforma będzie musiała zostać wprowadzona w inny sposób.

Opozycji jest o tyle łatwiej atakować projekty minister Kopacz, że znacząca część społeczeństwa utożsamia prywatyzację z utrudnieniem dostępu do droższych świadczeń zdrowotnych.

– Dezorientacja społeczeństwa jest skutkiem wieloletniego urabiania opi-

dzie. Proszę zwrócić uwagę, że musi swoje plany konfrontować również z przeciwnikami w naszej formacji politycznej. To nie są łatwe sytuacje. Sam się o tym przekonałem, kiedy w trakcie otwierania dostępu do zawodów prawniczych senator Krzysztof Piesiewicz z innymi kolegami usiłował – na szczęście, nieskutecznie – zablokować reformę, zgłaszając 19 poprawek, które po prostu zmieniały całą ideę, jakby je zamówiły korporacje prawnicze. Ewa Kopacz też nie będzie miała lekko.

Ale od opozycji parlamentarnej już chyba trudno oczekiwać, aby popierała plany rządu?

– Opozycja powinna krytykować plany rządu. Nie jest natomiast normalne, że dąży do utrzymania szkodliwego *status quo* w imię zasady „im gorzej, tym lepiej, bo będzie nam łatwiej wygrać wybory”.

ROZMAWIAŁ BOGUSŁAW MAZUR